

# Człowiek a przyroda

Człowiek wyrasta z przyrody i jest w nią wielorako uwikłany. Jest on bytem przyrodniczym i współtworzącym biosferę – jak każda inna istota tego świata. Od zawsze zmieniał i przekształcał otaczającą go przyrodę, a ta niewątpliwie miała ogromny wpływ na rozwój cywilizacji. Za te współzależności nie można nikogo winać, nie należy też pojmować ich w kategoriach zła i dobra. Tak po prostu jest skonstruowany ten świat – żadna jednostka nie może istnieć samodzielnie.

Paracelsus zawarł to w tezie o wzajemnej zależności wszechrzeczy. Zależność ta sprawia, że działając na jedne rzeczy można zmieniać inne. Teza jasna i zrozumiała nie została jednak przez człowieka pojęta właściwie, na co wskazuje obecny kryzys ekologiczny. Oddziaływania muszą stanowić swoistą harmonię, natomiast człowiek przekracza granice tolerancji układu przyrodniczego. Egoizm gatunkowy sprawia, że człowiek uznał siebie samego za najwyższą wartość.



Fot. Jan Walencik

Każdy gatunek zwierząt jakoś wpływa na środowisko, jednak czyni to zgodnie z prawidłowościami tego świata, pozostając zawsze w ramach biosfery, wpasowując się i wtapiając w nią.

Człowiek natomiast „będąc samoświadomym systemem dążnościowym” przekracza przyrodę, nie odpowiada mu jego własna przyrodniczość, więc tworzy wokół siebie antroposferę. W tym swoim ludzkim świecie, który ma coraz mniej cech wspólnych z biosferą, ustanawia on nowe, odpowiadające mu reguły funkcjonowania.

Determinizm Spinozy głosi, że cała przyroda jest mechanizmem, a człowiek, jego czyny, dzieła,

kultura są koniecznym wytworem mechanicznie rozwijającej się przyrody. Cokolwiek dzieje się, jest konieczne, bo poddane wiecznym prawom. Nic w świecie nie jest dziełem przypadku, ani wolności. W świetle tej filozofii można człowieka uznać za jeden z miliardów trybów ogromnej maszyny. Jak zatem ma funkcjonować ów mechanizm, gdy tryb zwany człowiekiem bez skrupułów ściera inne na proch? Pewne dzieła ludzkie nie są wytworem przyrody, a konieczność ich można by rozważać w kontekście nieuniknionej zagłady świata. Tworząc socjosferę człowiek ustanawia nowy porządek świata. Tworzy struktury działania, formy istnienia i układy niewystępujące w samej przyrodzie. Nasuwa się pytanie - do którego momentu potraktować czyny człowieka za „konieczny wytwór przyrody?”.

Wraz z rozwojem cywilizacji rośnie skala oddziaływania człowieka na ekosystemy przyrodnicze, która burzy równowagę przyrodniczą. Ujmowanie stosunku człowieka do przyrody w kategoriach obowiązku i odpowiedzialności, dobra i zła moralnego, wiąże się z różnymi propozycjami budowania etyki ekologicznej (za Zbigniewem Hullem):

- **argumenty antropocentryczne** (przyroda jest dobra, gdyż jest niezbędna dla życia i pomyślności człowieka; niszcząc przyrodę czynimy zło sobie i innym ludziom);
- **argumenty teocentryczne** (przyroda jest dobra, ponieważ jest tworem i darem Boga; niszcząc przyrodę sprzeciwiamy się Bogu, grzeszymy i czynimy zło);
- **argumenty biocentryczne** (przyroda jest źródłem i podstawą życia, jest wartością sama w sobie i źródłem wszelkich wartości, zaś wszystkie istoty żywe posiadają „wartość wewnętrzną”).

Nie powinniśmy traktować przyrody w kategoriach czysto ludzkich, bo przecież prowadzi to do wielu nieporozumień. Przyroda nie może być nauczycielem, przyroda powinna po prostu być, ponieważ posiada przeogromną wartość wewnętrzną. „Uczłowieczanie przyrody” jest moim zdaniem zjawiskiem bardzo niebezpiecznym, ograniczającym zdolność jej rozumienia.

Myślę, że jest to bardzo ważne zwłaszcza dla nauczycieli i wychowawców, by w odpowiednim momencie uświadamiać dzieciom, że przyroda ma swoje potrzeby i prawa.

Antidotum na współczesny antropocentryzm może stanowić filozofia przyrody stworzona przez Giordana Bruna. Ponieważ świat nie ma początku ani końca, nie ma środka, niknie zatem różnica między tym, co większe i co mniejsze. „Będąc człowiekiem nie jesteśmy bliżsi nieskończoności, niż gdybyśmy byli mrówką, ale też nie jesteśmy dalsi, niż gdybyśmy byli ciałem niebieskim”.

Człowieka od zawsze cechuje pycha wobec jednych istot, a pokora wobec innych. W perspektywie nieskończoności traci podstawę zarówno pycha, jak i pokora. „Nie ma rzeczy tak błahej, kruchej, nędznej i niedoskonałej, która /.../ nie posiadałaby duszy” - mówi Bruno. Każda cząstka świata obdarzona jest życiem.

Wszystko zaś, co żywe, jest wolne, więc w przyrodzie panuje wolność. Obok nieskończoności wolności, zasadniczy rys poglądu Bruna na świat stanowi harmonijność. Harmonijny, doskonały świat wynagradza jednostkom ich niedoskonałość, tak samo, jak jego wieczność wynagradza im ich śmiertelność.

Człowiek będący częścią przyrody powinien dostrzegać i szanować panującą w niej harmonię i wolność. Świat przyrody to wielki, obracający się krąg. Życie się budzi, przemija, dając życie innym. Witalistyczny pogląd Paracelsusa mówi, że w każdej istocie tkwi odrębna zasada życia (archeus). Gdyby człowiek nie „uczłowieczał” przyrody, to nie smuciłby się nad jednodniowym życiem ważki, lecz zrozumiał zasadę jej życia. Zasadą życia jelenia jest ginąć w kłach wilka, a wody krążyć w przyrodzie. Zasadą życia skały jest ulegać erozji, a kilkusetletniego dębu spróchnieć. Jak wygląda

archeus człowieka? We współczesnym świecie wydaje się niemożliwy do poznania. Każdy konsumuje jak potrafi, jak mu wygodniej i według własnych reguł. Fakt, że człowiek stanął na szczycie łańcucha pokarmowego utrwala w nim przekonanie o władzy wszechmocnej i wzmacnia konsumpcjonizm.

Niezmiernie ważnym i słusznym wydaje mi się być rytuał Zgromadzenia Wszystkich Istot. Elementy rytuału wprowadzam w pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym – zwłaszcza „Przemawianie w imieniu innych form życia” oraz „Opłakiwanie”.

Twórca humanizmu ekologicznego, Henryk Skolimowski, zwraca się do ludzkości: „Nie krzywdź swojej społeczności, nie krzywdź swego sanktuarium, nie krzywdź samego siebie, nie krzywdź Ziemi, nie krzywdź swoich braci i siostr...”.

My, ludzie jesteśmy zależni od przyrody, a przyroda od nas, ponieważ stanowimy jedną, niepodzielną całość. Czy ludzkość potrafi się odnaleźć w tym ciągle zmieniającym się świecie i czy zmiany czynione przez człowieka są twórcze, czy też destrukcyjne? A może nie nam, ludziom, oceniać co twórcze, a co destrukcyjne...



Fot. Jan Walencik

Pewne jest, że człowiek w swym konsumpcyjnym nastawieniu do wszystkiego i technokratycznej mentalności naruszył porządek tego świata, a zrobił to w błędnym przekonaniu, że to on jest jego panem i władcą. Dlatego tylko człowiek może ten porządek mądrze przywracać. Od ludzkiej działalności jest uzależnionych wiele istnień. Człowiek ma prawo do życia na Ziemi i korzystania z jej dobrodziejstw, ale ma też obowiązek rozumienia jej harmonii i poszanowania praw.

Tradycyjny humanizm, podkreślający wielką godność i niezależność człowieczeństwa, oddalił człowieka od przyrody, czyniąc go jej katem. Ta koncepcja czyni człowieka wyznacznikiem wartości. Przyrody nie należy jednak oceniać i rozważać z punktu widzenia jej przydatności czy celowości. Już

Galileusz pisał przeciw wszelkim postaciom finalizmu: „Tylko mania wielkości może nasz niesłychanie słaby umysł czynić sędzią dzieł Bożych i wszystko we wszechświecie, co nie służy naszemu pożytkowi, uważać za próżne i zbędne”. Takie myślenie doprowadziło do kryzysów i katastrof ekologicznych.

A jak powinny wyglądać harmonijne relacje człowiek - przyroda w dzisiejszym świecie? Być może odpowiedzi należy poszukać w filozofii ekologii głębokiej. Realizując w przedszkolu Program Ekozespołów, nawiązuję do filozofii ekologii głębokiej i staram się przekazać jej założenia zarówno dzieciom, jak i ich rodzicom.

Słusznym i zasadnym wydaje się zakończenie powyższych rozważań przytoczeniem poglądów Gottfrieda Wilhelma Leibniza: świat rzeczywisty jest ze wszystkich możliwych najpiękniejszy, jego części najdoskonalej sobie odpowiadają. Owszem, istnieje wiele niedoskonałych szczegółów, istnieje zło metafizyczne, fizyczne i moralne, jednak te wg Leibniza są potrzebne dla tym większej doskonałości całości.

Jednym z objawów doskonałości świata jest panująca w nim wolność. Wolność pociąga za sobą możliwość błędu i grzechu, jednak jest dobrem tak wielkim, że nie umniejsza to doskonałości naszego świata. W doskonałym świecie możliwe jest dalsze doskonalenie i każdy dobry czyn nie ginie, lecz przyczynia się do ulepszenia wszechświata. W myśl tej filozofii należałoby życzyć naszej cywilizacji, aby pełna optymizmu doskonalila się i odzyskała utracone więzi ze światem przyrody. Warto by każdy z nas głębiej zastanowił się nad własnym stosunkiem do przyrody i środowiska, z którego wszyscy wyrastamy.

Anna Mikita

Nauczycielka Przedszkola nr 23 w Olsztynie.